REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 505-59
" administracji 240-15
Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
" kwartalna . 13 " 50
Numer pojedyńczy 20 gr.
Rok I. Nr. 274

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD 14
CZWARTEK
Św. Jukunda
Wschód słońca 6 m 52
Zachód " 15 " 48

Dlaczego spadła dolarówka?

45.000.000 STRAT!

KURS NAJWYŻSZY — 110 ZŁ., NAJNIŻSZY — 64 ZŁ.

Państwowa 5 proc. pożyczka dolarowa obejmuje, jak wiadomo, 1 miljon sztuk obligacyj po 5 dolarów, a więc razem 5 miljonów dolarów.

Kurs tej pożyczki przechodził dziwne koleje. Kształtował się on w stosunku do kursu dolara i jeszcze przed przewalutowaniem złotego wahał się **na poziomie** 44 **zł.** za pięciodolarową obligację. W tymże czasie była stale pewna ilość niesprzedanych dolarówek w Urzędzie Pożyczek państwowych. Publiczność **więc była niezależna** od giełdy, **mogąc** nabywać dolarówki niezależnie od jej kontroli.

Sytuacja zmieniła się, kiedy przed trzema laty fundusz emerytalny pracowników Banku Polskiego zakupił cały pozostały zapas dla siebie. Z chwilą tą dolarówki można było nabywać już **tylko na** giełdzie i w bankach, co oczywiście odbiło się na ich kursie w sensie zwyżkowym. Dolarówka poczęła w ciągu dwóch lat gwałtownie zwyżkować, **dochodząc do kursu maksymalnego** 110 zł.

Z początkiem r. b. nastąpiła zniżka, trwająca do dziś dnia, która ustaliła się na poziomie 62 do 64 **złotych.**

Różnica więc pomiędzy najwyższym **kursem**, a obecnym wynosi około 45 zł. na sztuce.

Czyli, że ogół posiadający miljon sztuk poniósł

45.000.000 zł. strat

Cóż było powodem tego?

Zasadniczą przyczyna leży w tem, że kurs dolarówki **był** nadmiernie **wysoki**, nieodpowiadający jej istotnej wartości, zwłaszcza, że za kilka lat ma być ona wykupiona według kursu dolara, a więc za czterdzieści kilka zł.

Ten sztucznie wydmuchany kurs trzymał się siłą inercji, wystarczyło jednak niewielkie **wstrząśnienie**, a gwałtowny **spadek** nastąpił **natychmiast.**

Tem wstrząśnieniem było prawdopodobnie **rzucenie na rynek** 13 **tysięcy sztuk** obligacyj dolarówki przez fundusz emerytalny pracowników Banku Polskiego.*

W sprawozdaniu Banku Polskiego za rok 1927 znajdujemy, że fundusz ten posiadał dolarówki ogólnej wartości 70.000 dolarów. W sprawozdaniu zaś za rok 1928 pozycja ta zmniejszyła się do 5.000 dolarów. Wypada więc z tego, że zarząd funduszu rzucił na rynek obligacje wartości 65.000 dolarów.

Nagłe pojawienie się takiej ilości tego towaru na rynku musiało oczywiście po pewnym czasie **wpłynąć obniżająco** na kurs, co też w początku r. b. można było zaobserwować.

Kiedy w sferach bankowych i giełdowych gruchnęła wieść, że Bank Polski, a właściwie fundusz emerytalny jego pracowników wyzbywa się masowo dolarówki, musiało to wywołać zaniepokojenie i spowodować sferę tę również do masowej realizacji, co spowodowało dalszą zniżkę tego papieru, trwającą do dziś dnia.

Na obniżenie kursu wpłynęło zapewne ciężkie położenie gospodarcze kraju i ogólna ciasnota gotówkowa; ludzie, posiadający papiery, zmuszeni byli sprzedawać je dla zdobycia potrzebnych im środków.

Oto przyczyny, które naraziły spokojnych posiadaczy dolarówek na wielomiljonowe straty, a spekulantom przyniosły niemałe zyski.

Ko.

Jeźdźcy Polscy

ZWYCIĘŻYLI W AMERYCE

Nowy Jork, 13 listopada. — Kawalerzyści polscy po raz trzeci **wygrali najważniejszą nagrodę na dorocznych konkursach hippicznych w Madison Square Garden, a mianowicie nagrodę International Military Trophy.**

Olbrzymi Madison Skuare Garden wypełniony był po brzegi dwudziestotysięcznym tłumem publiczności, która owacyjnie oklaskiwała jeźdźców polskich.

Ambasador włoski i dowódca garnizonu w Nowym Jorku złożyli posłowi Filipowiczowi życzenia. Poseł Filipowicz zaprosił drużynę polską do Waszyngtonu, gdzie na jej cześć poselstwo polskie wydaje bal.

Puhar Narodów został zdobyty przez drużynę polską po raz trzeci, wobec czego przechodzi na własność Polski.

Pokój na wschodzie

POCHLEBNA OCENA

Paryż, 13 listopada. „M a t i n" ogłasza naczelny artykuł o sytuacji politycznej na Wschodzie i w centrum Europy, wytworzonej dzięki niestrudzonej akcji Polski w osobie ministra Zaleskiego.

Zaznaczając olbrzymie znaczenie podpisanego niedawno przez Niemcy i Polskę układu likwidacyjnego, nietylko dla przemysłu niemieckiego i polskiego rolnictwa, ale i dla stosunków międzynarodowych, „M a t i n" podkreśla silnie, że tym aktem Polska dopełniła wielkiego dzieła pacyfikacji całego wschodu i środka Europy, co jest niesłychanie ważnem dopełnieniem planu Younga na Zachodzie.

W ciągu lat trzech, dzięki zabiegom ministra Zaleskiego, Polska doprowadziła do ścisłego ze sobą zawarła różne przymierza lub porozumienia Rumunję, Czechosłowację, Węgry i Bułgarję, dokonuje obecnie zblokowania państw bałtyckich, a wreszcie ostatnio doszła do pokojowego porozumienia z Niemcami.

W ten sposób w jedenastą rocznicę rozejmu nastąpiło definitywne scalenie państw i narodów wojujących, jaskółka niedalekich może Stanów Zejdnoczonych Europy.

Czego domagają się rolnicy?

BY RATOWAĆ WIEŚ OD KRYZYSU...

Zarząd Główny Związku Ziemian przedstawił p. Ministrowi Rolnictwa memorjał, zawierający postulaty sfer rolnych, spełnienie których zapobiegłoby katastrofalnemu obecnie stanowi na wsi.

Ostatnie środki jak zniesienie utrudnień wywozowych, ochrona celna przed importem i premje wywozowe przyszły zapóźno, kiedy rynki zagraniczne są już nasycone, a ponadto środki te jako zbyt ostrożne i o charakterze przemijającym, nie dadzą pożądanego wyniku.

Memorjał domaga się więc:

Podniesienia cła na pszenicę na 17 i pół złotych od centnara, na żyto zaś, jęczmień i owies do 11 zł., ponadto podwyższenie premij eksportowych od zbóż i ich przetworów do wysokości tych ceł. Doprowadziłoby to cenę pszenicy do 50 zł., innych zaś zbóż do trzydziestu paru zł., a więc do normy opłacalności. Normom tym należy nadać skalę ruchomą, zależną od cen wewnętrznych. Dalej powinny być zniesione ograniczenia przemiału żyta. Wyrób szlachetnej mąki żytniej podniesie konsumcję w miastach, da lepszy gatunek otrąb i umożliwi ich wywóz, co podniesie ceny żyta i pomoże młynom.

Dla tychże celów konieczne są kredyty dla eksporterów zboża i młynów.

Dalej jest konieczne podtrzymanie polityką celną i kredytową przemysłu rolnego, chodzi tu o poparcie przerobu ziemniaków i wprowadzenie użycia spirytusu w przemyśle.

Powinna być wprowadzona stabilizacja cen buraka cukrowego na poziomie jego opłacalności.

Podwyżka taryf kolejowych obciąża rolnictwo kwotą 10 miljonów zł. rocznie, o którą to kwotę obniża się wartość zboża. Konieczne więc jest obniżenie taryf. Rząd powinien doprowadzić do skutku zorganizowanie handlu zbożowego, oraz kredytów pod zastaw kontraktów.

Wprowadzenie cła na saletrę odczuło rolnictwo boleśnie, konieczne więc jest obniżenie jego, oraz ulgi przewozowe, nakoniec kredytowanie nawozów sztucznych na okres roczny.

Konieczna jest zmiana systemu podatkowego, który bardzo obciąża zwłaszcza większą własność. Na razie jako minimalne żądanie jest odroczenie podatków, zwłaszcza dochodowego i majątkowego, co wstrzyma naznaczone egzekucje i zniesie procenty za zwłokę. To samo dotyczy podatków komunalnych.

Już obecnie świadczenia socjalne odczuwa ciężko rolnictwo, proponowane zaś stawki w projekcie o scaleniu stałyby się na wsi nie do zniesienia. Zamiast tego wskazane są ubezpieczenia zastępcze w instytucjach asekuracyjnych.

Ponieważ kapitał w rolnictwie daje mniejsze odsetki, a obrót jego jest wolny, wymaga to dla rolników kredytu dłuższego i tańszego od powszechnie stosowanego. ponadto krótkoterminowe zobowiązania powinny być skonwertowane na lat parę, kredyt zaś długoterminowy zreformowany. Konieczne są też ułatwienia przy kredycie zastawnym i odroczenie płatności pożyczek w Banku Gosp. Kraj.

Powyższy memorjał podpisali: Jan Stecki, Witold Jałowiecki, Józef Pleszczyński i Stefan Górski.

W GAZECIE WARSZAWSKIEJ...

W numerze wtorkowym „Gazety Warszawskiej" ukazała się w recenzjach prasy niesmaczna, tendencyjna uwaga na temat linji politycznej „Polski".

Jedynie w trosce o unikanie wszelkich zaostrzeń w nastrojach politycznych zaniechaliśmy tymczasem szczegółowej odpowiedzi na to wystąpienie.

Stwierdzamy jedynie kategorycznie, że pośpieszne i powierzchowne dedukcje „Gazety Warszawskiej" w stosunku do naszego organu są zupełnie pozbawione podstaw

Ku Związkowi Państw Bałtyckich

ŁOTWA POŚREDNICZKĄ

Berlin, 13 listopada. — Korespondent „V o s s i s c h e Z t g." podaje z Rygi i Kowna szczegóły o obecnej sytuacji politycznej państw bałtyckich.

Według oświadczeń łotewskiego ministra spraw zagr., Balodisa, Łotwa, przez swe położenie geograficzne może służyć jako pośredniczka między Zachodem i Wschodem Europy i między państwami bałtyckiemi. Dlatego musi utrzymać jaknajlepsze stosunki z Rosją bolszewicką, a z drugiej strony służyć za pomost porozumienia między Estonją, Litwą i Łotwą.

Z Estonją, mimo pewnej różnicy zdań w sprawie planowanej unji celnej, nadzieje porozumienia są jaknajlepsze.

Kowno odnosiło się dotychczas z wielką rezerwą do projektów łotewskich, lecz dzisiaj, po ustąpieniu Woldemarasa, gdy tekę ministra spraw zagr. w gabinecie Tubelisa objął Zaunius, rozpoczął się nowy kurs polityki zagranicznej, bardzo przyjaźnie dla państw bałtyckich i skandynawskich usposobiony.

W krótkim czasie państwa bałtyckie mają zawrzeć traktat gospodarczy i komunikacyjny. Ma to być dokonane na zwołanej na 7 i 8 grudnia do Rewla konferencji, na której na wyraźne żądanie Litwy nie będzie brał udziału delegat Polski.

Państwa skandynawskie interesują się obecnie bardzo Litwą, udzielając jej kredytów i przeprowadzając wiele inwestycyj

Uchwały N. Izby Kontroli

PARLAMENT POLSKI WINIEN OPRACOWAĆ OGÓLNE ZASADY PRAWA BUDŻETOWEGO.

Ujawnione w prasie, nawet jeszcze przed rozpoczęciem prac parlamentu, szczegóły sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o zamknięciach rachunkowych i o wykonaniu budżetu za okres 1927/28, potwierdziły w całej rozciągłości to, co w związku z pamiętną kampanją Sejmu przeciw min. Czechowiczowi zostało zarzucone rządowi: organ państwowy, powołany do wykonywania kontroli nad gospodarką budżetową rządu, stwierdził niezgodne z ustawą skarbową wydatkowanie w samym tylko budżecie administracyjnym na różne cele ogromnej sumy ca 594 miljonów zł. i co do tych sum odmówił zgłoszenia w parlamencie wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum.

W ogromnej tej pozycji zakwestjonowanych wydatków skarbowych, stanowiących przeszło 30% globalnej sumy budżetowej, zawotowanej na ten okres przez ciała prawodawcze — N. I. K. rozróżnia wydatki, dokonane zupełnie bez podstaw prawnych (579 miljonów), oraz wydatki, dokonane sprzecznie z ustawą t. zw. przeniesienia z jednej pozycji do drugiej (14,5 miljona zł.). W odniesieniu do obu rodzajów tych wydatków N. I. K. stwierdziła fakt naruszenia przez rząd formalnych zasad prawa, wyrażonego w ustawie budżetowej, i podkreśliła, że absolutorjum za taką gospodarkę proponować nie może.

Konsekwencją tego stanowiska N. I. K. musi być ustosunkowanie się parlamentu do rządu, który za naruszenie prawa budżetowego odpowiada. Jak wiadomo, Sejm wybrał formę postawienia przed Trybunałem Stanu ministra skarbu, jako formalnie odpowiadającego za gospodarkę skarbowo-budżetową.

Pod względem proceduralnym droga ta żadnych wątpliwości nie nasuwa, choć może w istotę przyczyn i w istotną odpowiedzialność za naruszenie ustawy budżetowej nie trafia. Przebieg procesu przed Trybunałem Stanu dał to opinji publicznej odczuć dość wyraźnie.

Orzeczenie Trybunału odesłało jednak sprawę z powrotem do Sejmu—dla merytorycznego zbadania i oceny już nie legalności (bo to nie nasuwało żadnych wątpliwości), ale celowości poszczególnych wydatków zakwestjonowanych. Chodziło o to, aby Sejm przejął na siebie brzemię stwierdzenia, które z tych sum mógłby bodaj ex post usprawiedliwić, a które oceniłby jako zupełnie niedopuszczalne.

To orzeczenie Trybunału Stanu nasuwało wątpliwości o tyle, że sprowadzało sprawę z torów ściśle formalnych na tory debaty merytorycznej, której wynik mógł następnie krępować swobodę orzeczenia Trybunału. Jednakże w ramach sporności odnośnych tez prawa budżetowego w nauce, wydawało się rzeczą wytłumaczalną, że Trybunał chce mieć określoną ocenę faktów ze strony parlamentu. Ta ocena nie nasuwa jednak także wątpliwości: co do najsłuszniejszych nawet wydatków poza budżetowych rząd powinien jaknajszybciej zgłaszać wnioski o dodatkowe kredyty, jeśli jeno zasada kontroli parlamentu nad rządem nie ma się przerodzić w zupełną fikcję, a poza tem w kwotach przekroczeń znajdują się niewątpliwie pozycje, których parlament ani przed, ani po ich dokonaniu uznać żadną miarą nie może.

Więc ocena ze strony Sejmu musi być i będzie ujemna. Gdyby była inna, Sejm za swoje votum ufności dla rządu otrzymałby nieuniknione votum nieufności od społeczeństwa.

Ale sama satysfakcja wymierzenia sprawiedliwości (zresztą raczej moralnego rodzaju) nie może tutaj wystarczyć.

Doświadczenie poucza, że niezbędne jest ściśle sprecyzowanie ogólnych zasad prawa budżetowego, aby na przyszłość przetorować bardziej wyrazistą drogę obowiązków rządu w momentach wyrastania nieprzewidzianych potrzeb budżetowych. Jeśli parlament zadanie to wykona, przyczyni się walnie do ugruntowania ładu prawnego w państwie. Wprawdzie bowiem wielka i potężna Anglja świetnie obchodzi się najprymitywniejszemi w tej dziedzinie konstrukcjami prawa częściowo tylko skodyfikowanego, jednak widoczne jest, że w Polsce bezpieczniej jest wyraźnie mówić i ustalać, co jest prawem...

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 24.50 — 24.8c.

Pszenica 39.00 — 39.50.

Jęczmień browarniany 27.00 — 29.00

Owies 23.75 — 24.75.

Mąka pszenna cztery zera 65 proc. 62.00 — 66.00.

Mąka żytnia podług przepisu 39.00 — 40.00.

Otręby żytnie 14.50 — 14.75.

Otręby pszenne schale 21.00 — 22.00.

Otręby pszenne średnie 17.00— 17.50.

WALUTY

Dolar St. Zjedn. 8.88.

DEWIZY

Belgja 125.04 — 124.42.

Holandja 360.90 — 359.10.

Londyn 43.59 — 43.37 i pół.

Nowy Jork 8.91 i trzy czwarte — 8.87 i trzy czwarte.

Paryż 35.20 — 35.02.

Praga 26.47 — 26.35.

Szwajcarja 173.22 — 171.36.

Stockholm 240.12 — 238.92.

Włochy 46.81 — 46.57.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90 i jedna czwar

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwest. 119.50 — 121.00.

5 proc. państw. poż. dolarowa 66.00 — 65.00.

5 proc. konwersyjna 51.00.

6 proc. dolarowa 80.75

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 47.00

5 proc. L. Z. m. Warsz. 50.50.

AKCJE

Bank Dyskontowy 127.00.

Bank Handl. 119.00 — 120.00.

Bank Polski 169.00 — 168.00— 168.50.

Bank Zachodni 75.50.

Bank Zw. Sp. Zar. 78.50

Firley 45.00.

Lilpop 34.50 — 34.00.

Modrzejów 19.75.

Przegląd prasy

ZAWIEDZIONE TĘSKNOTY

„Robotnik" wylewa gorzkie łzy, że „nie my odeszliśmy od Ciebie" (mowa o Marsz. Piłsudskim....), lecz „Ty sam odszedłeś na obcy szlak". W elegijnym tonie wywodzi „Były", że nawet „zostalibyśmy z Tobą do końca", ale

— *umarła nasza tęsknota do hetmana... Na małym cmentarzyku wiejskim wisi odznaka „za wierną służbę". My zaś, my wracamy tam, skądeśmy wyszli — wracamy pod chorągwie czerwone.*

Czyżby aż zachodziła potrzeba wracania tam, skąd się wcale nie odchodziło? Czyż nawet w dniach przełomu majowego P. P. S., idąca z pomocą oddziałom Marszałka Piłsudskiego, nie chciała nadać rozprawie swego zabarwienia? Czyż nie pchała się na front z czerwonemi sztandarami, czyż nie parła do socjalno - rewolucyjnego „pogłębienia" przewrotu? Czyż z czołowej kolumny „Robotnika" zginęło kiedy bojowe zawołanie o rząd robotniczo - włościański i o socjalizm?

Byli, są i zapewne, niestety, pozostaną tylko wyznawcami czerwonego sztandaru...

ZAKŁOPOTANIE

„Gazeta Warszawska" czuje się w tych warunkach nieco zakłopotana, jak wytłumaczyć opinji właściwą treść swego stosunku do nawracającej w knieje czerwone P. P. S. Więc wyjaśnia:

— *łączy nas tylko i jedynie obrona praworządności, a dzielą całkowicie sprzeczne założenia ideowe i programy polityczne...*

P. P. S., która w maju 1926 r. szła z zajadłą ochotą do szturmu na gmach siedziby Prezydenta, która ustami posła Żuławskiego przy „otwarciu" domu kolejarzy nad Wisłą zapowiadała, że stamtąd wyleci na Polskę ptak rewolucji — sojusznikiem w dziele „obrony praworządności"?.

Czy to aby nie złudzenie?

NIESMACZNY FIGIEL

„Gazeta Polska" wdała się w rozważanie roli polskich sejmów w pracach nad utrwalaniem państwa. Temat ciekawy i uwagi „Verusa" nawet nie pozbawione racji, gdy wytyka błędy ordynacji wyborczej i ich konsekwencje, skarykaturowanie Senatu i t. d.

Jednakże bez zgrzytu obyć się nie mogło. Oto próbka: mówiąc o dążnościach do opanowania chaosu, pisze:

— *Któż miał być tym opatrznościowym, silnym mężem, który położy kres powojennemu chaosowi i zaprowadzi porządek? Zrazu prawicowa fama wskazywała na jenerała Hallera, powracającego z Francji. W niektórych kołach rachowano więcej na Denikina i Kołczaka.*

Co chciał „Verus" powiedzieć przez tę insynuację o Denikinie i Kołczaku?

Niesmaczny, oburzający figiel, które słowa. Zła maniera pióra, nie zna widać hamulca.

Na terenie politycznym

DORADCA FINANSOWY POLSKI P. DEWEY WYJEDZIE DO AMERYKI

W początkach roku przyszłego najprawdopodobniej w m. lutym doradca finansowy Polski p. Charles Dewey uda się w dłuższą podróż do Stanów Zjednoczonych.

OBRADY KLUBÓW PARLAM.

W dniu 22-im b. m. obradować będzie klub parlamentarny „Wyzwolenie". Tematem obrad będzie sprawa posiedzenia sejmowego, które odbyć się ma, jak wiadomo, w dniu 6-ym grudnia r. b.

P. Charles Dewey

SPRAWOZDANIE ZA III KWARTAŁ GOTOWE

Po 4-dniowej przerwie spowodowanej chorobą objął urzędowanie w Banku Polskim doradca finansowy Rządu polskiego p. Charles Dewey. W dniu wczorajszym p. Dewey był obecny na raucie, wydanym przez P. Prezydenta Rzplitej z okazji 11-lecia odrodzenia Rzplitej.

Sprawozdanie gospodarcze przesłane przez niego do Ameryki, które ogłoszone zostanie w języku polskim w najbliższych dniach, zawiera szereg informacyj, oświetlających stan gospodarczy Polski za ubiegły kwartał, oraz dane, dotyczące planów gospodarczych na przyszłość.

Kłopoty węglowe Anglji

NIEPOMYŚLNY STAN *ANGIELSKICH PERTRAKTACYJ* WĘGLOWYCH

WIEDEŃ, 12 listopada. — Korespondent *„Neue Freie Presse"* donosi z Londynu:

— Szeroko w prasie londyńskiej ogłaszana „Nowy zwrot w pertraktacjach węglowych" jest owocem porozumienia właściciela kopalń z innymi przemysłowcami, którzy przyrzekli im swe moralne i finansowe poparcie. Wskutek tego rząd został wciągnięty w dość kłopotliwą sytuację, ponieważ będzie musiał, jako pośrednik, osobno porozumiewać się z przedstawicielami właściciele kopalń i górników. Kom. Węglowa pod przewodnictwem Grahama w ubiegłym tygodniu doszła do ostatecznego wniosku, że pertraktacje te muszą być przeprowadzone bezpośrednio pomiędzy obydwiema grupami, tylko pod przewodnictwem rządu.

Obecnie, przy rokowaniach oddzielnych, rząd będzie mógł przyrzec zmniejszenie *dnia roboczego z 7 i pół na 7 godzin, ale nie będzie mógł przyrzec ani zapewnienia minimalnych płac, ani upaństwowienia kopalń, dopóki trwać będzie kadencja obecnego Parlamentu.*

Właścicielom kopalń rząd nie będzie mógł dać żadnych istotnych koncesyj.

Od wyniku tych obrad zależeć będzie w wysokim stopniu możność konkurencji na rynku światowym węgla angielskiego z polskim

Zastrzeżenia Niemiec

ODNOŚNIE UMOWY LIKWIDACYJNEJ Z POLSKĄ

Berlin, 13 listopada. — Jak donosi „Germania" w czasie obrad frakcji centrowej Reichstagu omawiano również ugodę finansowo-likwidacyjną między Polską a Niemcami.

Przeciwko parafowanej ostatnio umowie likwidacyjnej, wyrażano ze wszystkich stron poważne zastrzeżenia, podkreślając, iż zarówno treść jej jak i pośpieszny tryb zawarcia nie odpowiadają względom polityki narodowościowej.

W dyskusji, jak informuje „Deutsche Allgemeine Zeitung", krytykowano przedewszystkiem zbytnią rozciągłość przyrzeczeń Polski i niewystarczający charakter rekompensat ze strony Polski. Dziennik zaznacza, że frakcja centrowa będzie prawdopodobnie silnie się opierała ratyfikacji umowy likwidacyjnej. (P. A. T.).

Los byłego dyktatora

ZAKAZANY ODCZYT WOLDEMARASA

KOWNO, 13-go listopada. — Jedna z organizacyj studenckich zwróciła się do władz rządowych z prośbą o zezwolenie na wygłoszenie przez Woldemarasa odczytu o Litwie. Władze nie udzieliły na odczyt zezwolenia ze względu na możliwość starć zbrojnych pomiędzy słuchaczami. (PAT).

Nowa pogłoska litewska

RZEKOME PLANY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Kowno, 13 listopada. — „Elta" podaje, iż Marszałek Piłsudski opracowuje „nowy plan, dotyczący Ziemi Wileńskiej". Według „Elty" Marszałek Piłsudski zamierza udzielić od nowego roku Wileńszczyźnie obszernej autonomji, któraby objęła Wilno, Grodno, Białystok (!), Brześć n/Bugiem (!) i Nowogródek (!). Sensacyjną wiadomość „Elty" notujemy z obowiązku dziennikarskiego (A. W.).

Narady w Londynie

Londyn, 13 listopada. — Ambasador Skirmunt odbył dziś w Foreign Office długą rozmowę z ministrem Hendersonem. Tematami rozmowy były: mające nastąpić d. 19 b. m. doręczenie listów uwierzytelniających na dworze królewskim oraz aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej. Brytyjskiego ministra spraw zagranicznych interesowały zwłaszcza: umowa polsko-niemiecka o wyrównaniu finansowem oraz zaznaczający się obecnie postęp w rokowaniach handlowych między Polską a Niemcami (PAT.).

Zgon

Wiktorji Zubkow

Berlin, 13 listopada. W Bonn zmarła w godzinach rannych siostra ekscesarza Wilhelma, Wiktorja Zubkow, urodzona 12 kwietnia 1866 roku (A.W.).

Tworzenie rządu w Czechosłowacji

WĘGRZY GOTOWI WEJŚĆ DO RZĄDU

Praga. Prace nad utworzeniem nowego gabinetu ciągną się już od dwóch tygodni i, jak zapowiada prasa, potrwają jeszcze około drugie tyle. Charakterystycznym momentem przy tworzeniu gabinetu jest chęć niemal wszystkich stronnictw do udziału w rządach. Opozycyjne nastroje skonstatować można właściwie tylko u komunistów i nacjonalistów niemieckich. Pozatem wszystkie stronnictwa zasadniczo wyraziły zgodę na wstąpienie do koalicji.

Podkreślić należy oświadczenie przywódcy Węgrów, dr. Szüllö, który stwierdził, że mniejszość węgierska w Czechosłowacji nie jest elementem negatywnym, lecz państwowo-twórczym. Węgrzy znają siłę państwa, jednocześnie jednak zdają sobie sprawę z siły własnej. Spełniają wszystkie obowiązki obywatelskie i pragną, aby Węgier, obywatel czechosłowacki, miał prawo wypowiadania się, nieporozumienia, jakie istnieją między Czechosłowacją, a Węgrami nie mogą mieć wpływu na stosunek państwa do mniejszości węgierskiej. Zasadniczo **Węgrzy skłonni są przystąpić do koalicji rządowej,** ale czekają, iż ktoś się do nich zwróci w tej sprawie (PAT.).

ZMIANY W DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ

AMBASADOR W MOSKWIE

Londyn, 13 listopada. — Według oficjalnych wiadomości sir Ronald Lindsay, obecny podsekretarz stanu w Foreign Office, mianowany będzie ambasadorem brytyjskim w Waszyngtonie na miejsce ustępującego z tego stanowiska sir Hovarda.

Na stanowisko podsekretarza stanu w Foreign Office na miejsce sir Ronalda Lindsay'a mianowany ma być obecny pierwszy sekretarz przy premjerze Mac Donaldzie, sir Robert Wansittart

Wiadomości zagraniczne

BÓJKI W UNIWERSYTECIE WIEDEŃSKIM

Na uniwersytecie wiedeńskim trwają bójki między młodzieżą nacjonalistyczną, a socjalistyczną i żydowską. Dnia 12 b. m. nacjonaliści wyrzucili kilku studentów żydów przez okna parterowe na dziedziniec.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

W prowincji Honan stoczono wielką bitwę między wojskami jen. Fenga a armją rządu nankińskiego. Jen. Feng, uważany za sprzymierzeńca bolszewików, rozporządza tankami, samolotami a nawet gazami trującemi i dzięki temu odniósł sukces.

OCZERNIANIE

ODWOŁANIE KRZYWDZĄCYCH ZARZUTÓW

W Anglji zdarzył się wypadek, który jest jeszcze jednym przykładem nieuczciwości, jaką okazują wrogowie Kościoła.

Literatka O. K. Parr napisała pod pseudonimem Beatrice Chase szereg oszczerczych listów o opactwie Benedyktynów w Buckfast. Gdy się wyczerpała cierpliwość opata, zaskarżył on autorkę do sądu. Zanim na pierwszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, obrońca oskarżonej złożył oświadczenie, zaczynające się od słów:

„Dobrowolnie oświadczam, że moje twierdzenie w listach, które są powodem procesu, ogłoszone przezemnie w dobrej wierze, są nie prawdziwe i pozbawione wszelkiej podstawy".

P. Paar zobowiązała się już nigdy nie powtarzać tych zarzutów. Czy jednak w ten sposób naprawiła wyrządzoną zakonnikom krzywdę? Niestety, nie. Gazety, które oszczerstwa powtórzyły, nie odwołają ich.

LOSY KOŚCIOŁA W ZABCZE

ZWROT PRAWOSŁAWNYM

„Widomosti Ukraiński" donoszą:

Dnia 4 października b. r. p. Prezydent Rzpltej przyjął na dłuższej audjencji delegację prawosławnych z Żabczego.

W związku z tą audjencją wojewoda wołyński listem z dnia 24 października zawiadomił metropolitę (Dionizego), o decyzji władz zwrócenia prawosławnym cerkwi w Żabcze pod warunkiem przeniesienia do innej parafji parocha, Sąhajdakowskiego.

Ukraińcy a zwrot kościołów

UMYWANIE RĄK

Widomosti Ukraiński informują:

Na jednem z ostatnich posiedzeń Ukraińskiego Klubu Parlamentarnego, składającego się wyłącznie niemal z unitów w sprawie odebrania od prawosławnych świątyń (dawnych kościołów) nie przedsiębrać nic takiego, co mogłoby wśród ukraińskiej ludności prawosławnej wywołać wrażenie, iż unici - Ukraińcy biorą udział w pozbawieniu prawosławnych ich świątyń (zagarniętych kościołów katolickich. Uw. Red.).

Te same **Widomosti** podają, że sprawą zwrotu kościołów interesuje się i metropolita grecko-katolicki. ks. Szeptycki, który jakoby „nie wypowiedział jeszcze swego zdania".

Czy wiesz?...

— Że w całym świecie jest 3 miljony ludzi ociemniałych?

— Że przemysłowiec rzymski, Spinelli, ofiarował Papieżowi 20 maszyn do szycia dla różnych dobroczynnych zakładów?

— Że w r. 1930 w Antwerpji w czasie Wszechświatowej Wystawy odbędzie się wielki, międzynarodowy Kongres Liturgiczny?

— Że w Rosji bolszewickiej tydzień składa się z pięciu dni, nazwanych: Marks, Lenin, Trzecia Międzynarodówka, Industrjalizacja i Komuna?

— Że z powodu nieszczęśliwych wypadków więcej ginie mężczyzn, nik kobiet, np. w Prusach w ciągu ostatniego roku mężczyzn umarło 295.000, a kobiet 256.000?

PRAWDA O KLASZTORZE W POCZAJOWIE

CZY SŁUSZNE SĄ ŻĄDANIA ZWROTU KLASZTORÓW?

W pismach, wrogich Kościołowi katolickiemu, jak *„Za Swobodu"*, *„Russkij Golos"* drukowano notatki, że „Kurje katolickie wniosły sprawy o odebranie różnych cerkwi i klasztorów prawosławnych, między innemi i klasztoru w Poczajowie".

Wobec tego aktualnem będzie i ciekawem przypomnieć motywy, które spowodowały „najwyższy ukaz" do odebrania klasztoru bazyljańskiego w Poczajowie i przekazania go ze wszystkiemi funduszami i kapitałami t. zw. „wiedomstwu prawosławnawo ispowiedanja".

W czasie powstania 1831 roku część powstańców zboczyła do Poczajowa. Przyszedłszy do klasztoru bazyljańskiego, powstańcy prosili o obiad, który zakonnicy im udzielili. To właśnie zdarzenie rząd Mikołaja I uznał za dostateczny powód do oskarżenia bazyljanów poczajowskich, jeśli nie o bezpośredni udział w powstaniu, to w każdym razie o sympatje i sprzyjanie mu. Klasztor zagarnięto; bazyljanów przeniesiono częściowo do klasztoru bazyljańskiego w Krzemieńcu, częściowo do innych monasterów; archimandrytę klasztoru poczajowskiego, o. Jana Skiwskiego, zakonnika Hołynkiewicza i jeszcze jednego bazyljanina wywieziono do Kijowa i wtrącono do tamtejszej cytadeli.

Dzieje zagarnięcia monasteru poczajowskiego podają t. zw. „Akta wojenno - sądowe". Akta te, tworzące od 8 do 10 wielkich tomów in foljo, do dnia dzisiejszego przechowuje archiwum monasteru poczajowskiego. Zupełnie jest niezrozumiałem, dlaczego akta te przechowywane są w klasztorze; wszak zawierają one korespondencję władz wojskowo - cywilnych z władzami administracyjnemi, jak również zeznania o. Skiwskiego. Mają one doniosłe znaczenie, polityczne i społeczne, i dlatego raczej powinny być złożone w archiwum państwowem. Obecnie, gdy prawosławni w pismach swych powołują się na różne dokumenty, z archiwami temi winien zapoznać się przyszły historyk i wogóle każdy, interesujący się temi sprawami.

Prawosławni narzekają na zamiar odbierania im cerkwi, będących przedtem kościołami, bądź cerkwiami unickiemi. A przecież w danym wypadku nie dopuszcza się żadnej niesprawiedliwości w stosunku do prawosławnych, chodzi tu bowiem o zwrot własności poprzednim, prawnym właścicielom. A tego rodzaju akta wojenno - sądowe przepełniały, a, być może, jeszcze dziś zapełniają piwnice cerkiewne i klasztorne, stając się żerem szczurów i myszy, gnijąc i niszczejąc. Współcześni mnisi poczajowscy doskonale rozumieją znaczenie i doniosłość tych akt; skrzętnie je chowają, a w czasie ostatniej wojny wraz z innemi dokumentami wywozili je w głąb Rosji.

To też wątpić należy, czy uda się dziś dotrzeć do tych akt; mnisi prawosławni raczej zechcą zniszczyć je zupełnie, aniżeli dać przyszłym historykom możność zapoznania się z niemi. Akta w tej sprawie kończą się dość lakonicznie: o. Skiwski w czasie pobytu w cytadeli kijowskiej umarł o czem w końcu aktów znajduje się urzędowe zawiadomienie z Kijowa. Sapienti sat!... Domyślać się należy, że zmarł nagle, po „doprosach"...

W roku 1905 lub 1906 archierej wołyński, Antonjusz Chrapowski, namiętny wróg katolicyzmu, inspirator i opiekun znanego polakożercy. Witalisa, archimandryty poczajowskiego i wydawcy głośnych „Poczajowskich Listów", powziął zamiar wybudowania w Ławrze cerkwi według „swego smaku". W kościele, zbudowanym przez hr. Potockiego i przerobionym na cerkiew, Antonjusz nie mógł się modlić i nazywał ją polskim kościołem z oślemi uszami (bocznemi wieżycami). Za najodpowiedniejsze miejsce uznano właśnie to, gdzie stał pałacyk fundatora, Mikołaja Potockiego. — Pałacyk rozebrano. — Na odpowiednim akcie, złożonym przez zwierzchność Ławry, archierej Antonjusz Chrapowicki napisał: „pozwalam" (rozebrać) — „Da pohybniet poślednij śled jeretików" — niecnie sceźnie ostatni ślad heretyków. W swoim rodzaju historyczna ta decyzja, o ile nie zniszczyli jej teraźniejsi mnisi, również powinna być w archiwum Ławry. I na miejscu pałacyku stanął dziwacznych kształtów chram, bez smaku i myśli zbudowany.

Miejmy nadzieję, że przy Bożej pomocy gwałcona dotąd sprawiedliwość zatriumfuje i wielka świętość poczajowska będzie zwrócona Kościołowi katolickiemu...

Ludzie i ich czyny

DIALOG O WOJNIE. — UCZCIWY PODATNIK. — POCO PRZEKLINAĆ?

KRES WĘDRÓWKI

Stary generał jakby odmłodniał. Posuwistym krokiem sunął z podniesioną głową.

— Cóż to brawurujemy? — zagadnąłem go znienacka, chwytając przyjaźnie za ramię!

Generał spojrzał wyniośle, początkowo mnie nie poznając.

— Ach to pan! Wolne żarty! - Ależ to dzisiaj nasz dzień. Czy pan słyszy, jak ulica woła: „Niech żyje armja!" Wie pan co? Może pójdziemy na lampeczkę wina, pogadamy.

— Chodźmy. Po chwili siedzieliśmy przy stoliku. Nalewałem nektar polskiej marki. Przypadkiem przelałem przez brzegi.

— Ostrożnie to kosztuje — oponował generał. Tylko krew jest za darmo — uśmiechnął się filozoficznie.

— Czy pan generał nie miał nigdy skrupułów szafując nią? — zagadnąłem.

— Wie pan na wojnie nie myśli się o przyczynach, celach wojny i jej moralnym sensie. Pochłania nas bez reszty technika wojenna. Gdyby każdy żołnierz zastanawiał się do gruntu nad celowością wojny, — wojna byłaby niemożliwą. Nikt nie chciałby wojować. A tak wojujemy, nie patrząc na sens tego.

Stary wojak zamyślił się głęboko.

— Co pan generał myśli o sztuce Sheriffa „Kres wędrówki"?

— Mówi ona wielką prawdę o wojnie. A najważniejsze, że ujawnia ona jedną smutną rzecz: oto człowiek jest tak dziwnie zbudowany duchowo, iż pod grozą kuli z ręki własnego oficera pójdzie na niechybną śmierć pod kulę wroga. I dlatego wątpię, czy kiedykolwiek znikną wojny z powierzchni ziemi.

— Pan generał zapomina o honorze żołnierskim.

— O to bardzo wielka rzecz i bardzo rzadka. Najpospolitszym typem bohatera jest właśnie tchórz, jak to nam bezlitośnie ujawnił p. Sheriff. I dlatego wojna jest taką potworną niedorzecznością.

* * *

UCZCIWY PODATNIK

— To mi się zaczyna nie podobać. Wyobraź pan sobie, że uwzględniono mi w Izbie skarbowej moją reklamację i obniżono podatek do połowy.

— Powinien się pan cieszyć!

— Może i cieszyłbym się, gdyby nie to, że w podobnej przyjemnej sytuacji znalazło się blisko 6000 obywateli na ogólną liczbę przeszło 10,000 rekursów. Obawiam się, że i pozostałych 400 podań było uzasadnione, tylko władze skarbowe zlękły się i odmówiły. I to mi się właśnie nie podoba.

— Ale przecież nie ma pan żadnej pewności?

— Widzi pan w naszych urzędach skarbowych panuje przekonanie, że każdy podatnik jest oszustem. Wobec tego nie zwraca się uwagi na deklarację i wyznacza dochód według własnego uznania. Podatnik płaci, bo tego wymaga przepis. Jednocześnie podatnik protestuje, a urząd skarbowy, zważywszy wszystkie pro i contra, przyznaje wreszcie rację podatnikowi. Ponieważ jednak i urząd skarbowy musi mieć rację, więc... Stąd owa statystyka.

I to mi się właśnie....

— I to się właśnie powinno podobać. Urząd skarbowy musi się zaasekurować przeciwko tym, którzyby chcieli wykorzystać jego dobroduszność. **Jestem** przekonany, że wkrótce miałby 20.000 reklamacyj, a któżby płacił podatki?

Popatrzył na mnie niedowierzająco.

— Ja jednak myślę, że w Polsce są ludzie naogół uczciwi.

— Uczciwi są. Tylko nie lubią płacić podatków.

* * *

POCO PRZEKLINAĆ!

W Polsce jest zwyczaj przeklinania. Naogół biorąc przekleństwa te nie są urozmaicone. Najczęściej spotyka się przekleństwo: „do stu tysięcy djabłów!" Bywają odmiany: Myśliwi klną: „do stu tysięcy fur beczek zajęcy!" Żołnierze: „do stu tysięcy kartaczy!" Handiarze drobiu: „bodaj cię gęś kopła!" Rzeźnicy: „bodaj ci kości połamało!" Weterynarze: „psiakrew, psiakość!" — cieszące się zresztą względem i u innych. Szoferzy: „niech ci kicha nawali!".

Niestety, klną również ludzie skądinąd przyzwoici, którzy nie zaniedbują obowiązków moralnych.

Ci, żeby ulżyć sobie, trawestują owe „sto tysięcy" na „sto tysięcy potępionych aniołów".

Dla całokształtu dodajmy, że mają też swoje przekleństwa literaci, dziennikarze: „Do miljonkroć sto tysięcy błędów drukarskich" jest jeszcze najłagodniejszem. Gorzej brzmi: „Bodaj ci skonfiskowali nakład!". Co gorsza, często się to dziś sprawdza.

— — — — — —

Pytam się, po co te przekleństwa? Dajmy im spokój! To nie poważne.

Załóżmy na wzór Włoch Ligę zwalczania przekleństw.

Do stu tysięcy... Czas już na to wielki.

O... przepraszam. Ale to już **po raz ostatni.**

OFICJALIŚCI BANKOWI

POD SZTANDAREM KATOLICKIM

Dorocznym zwyczajem wspomniany Związek czcił w niedzielę, dnia 10-go b. m. pamięć zmarłych swych członków.

W kościele Wszystkich Świętych uroczystą Mszę św. odprawił ks. prał. Skrzypczyk, który również wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie uformował się pochód, który ze sztandarem związkowym i orkiestrą na czele udał się do lokalu Związku przy ul. Śliskiej Nr. 9, na uroczystą akademję.

Po zagajeniu przez b. czynnego prezesa zarządu Związku, p. P. Wróbla, przemówił ks. prof. Rek, nawiązując w podniosłych bardzo słowach do części Składu Apostolskiego: „Wierzę w Żywot Wieczny" i barwnie obrazując cel, jaki doczesnemu życiu każdego katolika przyświecać winien — pozyskanie Królestwa Bożego. Z kolei zabrał głos senator Stefan Perzyński, honorowy członek - założyciel Związku.

Mówca przywiódł na pamięć wypełniającym po brzegi salę odczytową członkom Związku postacie zasłużonych, zmarłych członków, tak założycieli, jak i późniejszych działaczy, oddając ich cieniom należny hołd.

Produkcje muzyczne zespołu smyczkowego i orkiestry związkowej, oraz ładny śpiew p. Łyko i recytacje własnych utworów p. red. Miszczuka dopełniły całości podniosłej akademji.

Związek Zawodowy Chrześc. Oficjalistów bankowych i przemysłowych, skupia blisko półtysięczną rzeszę niższych pracowników instytucyj bankowych i przemysłowych.

Związek prowadzi pracę kulturalno - oświatową i samopomocową. — Istnieje biuro pośrednictwa pracy, kasa pogrzebowa i t. p.

Całej działalności Związku patronują od szeregu lat honorowi członkowie: ks. prałat M. Godlewski, senator Stefan Perzyński, poseł W. Bittner, dr. Stan. Rychter, Al. Boguski (długoletni, ofiarny buchalter Związku) i p. Benzef Stefan. (KAP).

Statut cerkwi prawosławnej

„Za Swobodu" dowiaduje się, że metropolita Dionizy wycofał z ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. złożony przez niego w dn. 13 lipca 1928 r. projekt statutu autokefalicznej Cerkwi prawosławnej w Polsce.

Krok swój metropolita motywuje koniecznością poczynienia zmian w statucie, m. in. wobec potrzeby dostosowania statutu do obecnych warunków życia Cerkwi w Polsce.

W ubiegłym tygodniu w związku z tą sprawą odwiedził metropolitę dyrektor Departamentu Wyznań, Fr. hr. Potocki.

NAWRÓCENIA

W STANACH ZJEDN.

W ciągu ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych przeszło na katolicyzm 366.376 osób.

W porównaniu z liczbą nawróceń w r. 1927 cyfra ta wykazuje wyższość o 2.385. Po uwzględnieniu całkowitego przyrostu 433.708 dusz obecny stan ludności katolickiej Stanów Zjednoczonych wyrazi się liczbą: 20.220.709. Arcybiskupów jest 17, biskupów 104. W 136 seminarjach kształci się 114.686 uczniów. (KAP).

Przyzwyczajenia i wychowanie

PSY I DŹWIĘK. — ZWIERZĘTA I KOLORY. — RADY PEDAGOGICZNE

W Parents Association Profesor Winifred Cullis ogłasza swe bardzo ciekawe i ważne dla rodziców i wychowawców spostrzeżenia na temat roli, jaką w wychowaniu dziecka odgrywają przyzwyczajenia natury fizjologicznej. Pr. Cullis wychodzi z zasady, że każdy akt świadomy opiera się na już nabytem podświadomem przyzwyczajeniu.

Można to łatwo skonstatować na doświadczeniach, jakie znany psycholog rosyjski, Pawłow, czynił na swych laboratoryjnych psach.

Psy, jak wiadomo, bardzo są czułe na dźwięk i wszelkie odcienie dźwiękowe mogą rozróżniać o wiele doskonalej i subtelniej, niż człowiek.

Otóż Pawłow przyzwyczaił swe psy do tego, że przy odgłosie pewnego dźwięku otrzymywały posiłek. Nabyte przyzwyczajenie fizjologiczne można było stwierdzić w ten sposób, że na odgłos znanego dźwięku psy wydzielały ślinę, potrzebną przy spożywaniu pokarmów. Gdy zaś dźwięk był nieco odmienny lub minimalnie różny w natężeniu, ślina nie ukazywała się wcale.

Po jakimś czasie Pawłow wprowadził zwyczaj, że dokładnie 10 minut po sygnale do jedzenia podawano psom pożywienie. Po pewnym czasie stwierdzono, że psy wydzielały charakterystyczną ślinę również dopiero w 10 minut po sygnale.

Dowodziło to, że po idei, a raczej wyobrażeniu jedzenia, wywołanego przez sygnał, przyzwyczajenie fizjologiczne sprawiało, że psy w swoim czasie dopiero na nią reagowały.

Trudniej było przyzwyczaić psy do odróżniania kolorów. Pawłow czynił to zapomocą odpowiednich kół barwnych. Początkowo psy ogromnie się tem nużyły, nie mogąc nabyć przyzwyczajenia w odróżnianiu barw i były ciągle mocno zdezorjentowane. Jeden pies dopiero po półroczu powtarzanego codziennie doświadczenia doszedł do wprawy potrzebnej.

Przechodząc do wychowania dzieci, które pod pewnym względem są bardzo w swych pierwszych spostrzeżeniach podobne do zwierząt, prof. Cullis kładzie ogromny nacisk, by rodzice starali się przyzwyczajać swe dzieci do tych samych wrażeń i tym sposobem ustabilizować je fizjologicznie w pewnych reakcjach.

Jest to rzeczą niezmiernie trudną, niełatwo bowiem znaleźć ludzi tak opanowanych i życiowo ustalonych, by w nich ta sama rzecz nie wzbudziła z dnia na dzień różnych wrażeń i odruchów.

Niestałość jednak w manifestowaniu tych wrażeń szalenie przeszkadza w wychowaniu dzieci, podobnie jak u Pawłowa w tresurze zwierząt, nie pozwala bowiem na wyrobienie fizjologicznych przyzwyczajeń.

Powtarzanie tych samych aktów, które są źródłem przyzwyczajenia, musi się dziać w możliwie dla dziecka pociągający sposób, przedewszystkiem więc przy zabawie.

Bardzo często słyszeć się daje zdanie, że nie można dzieciom przeszkadzać w ich inicjatywie, w ich spontanicznej aktywności, by nie krępować rozwoju natury.

Zdanie to jest zupełnie zgodne z zasadami pedagogicznemi, z dodatkiem jednak, że do tych spontanicznych inicjatyw należy świadomie czuwać, by niektóre akty, potrzebne do wyrobienia przyzwyczajenia, były stale powtarzane.

Przyzwyczajenia te dopiero dadzą przyszłemu człowiekowi zdolność samokontroli, co jest tak niezmiernie ważnem we wszystkich dziedzinach życia.

Do powtarzania tych samych i odpowiednich aktów i reakcyj najłatwiej i najobficiej posłużyć może obcowanie wśród rówieśników.

Dlatego też dziecko samotne, jedyne, należy jaknajczęściej prowadzić do współtowarzyszy tego samego wieku, by jaknajmniej przebywało z ludźmi dorosłymi, którzy są dla niego przez swe odmienne przyzwyczajenia, jeżeli nie z innych względów, raczej środowiskiem szkodliwem.

Dziecko ślepo naśladuje swe otoczenie, co powinno być nieustannym bodźcem dla rodziców, by byli pod każdym względem doskonałymi, jeżeli chcą, by w ich dzieciach powstały przyzwyczajenia, które później będą dla nich podkładem do podobnej doskonałości.

W raporcie prof. Cullis jedna jest uwaga dość dziwna, na którą nie każdy zgodzić się może.

Mówi profesor o tem, że fałszywem jest mniemanie, jakoby z braku częstego mycia dzieci organizm ich zatruwał się wydzielinami gruczołów potnych. Stwierdzeniem tego powiedzenia prof. ma być fakt, że dzieci ulicy, myjące się bardzo rzadko, są zdrowe i nigdy nie chorują na migrenę.

Genjalne sztuczki reporterów

JAK PRZEŁAMAĆ MILCZENIE AMBASADORA

Znany publicysta w **Matin'ie**, p. Sauervein, naprόżno starał się w r. 1922 w czasie konferencji brukselskiej uzyskać wywiad u ówczesnego ambasadora, p. Herbette'a.

Nie mając już żadnej nadziei na zdobycie jakiejkolwiek wiadomości, wpadł on na kapitalny pomysł:

„Ekscellencjo! — zwrócił się do ambasadora — wobec tego posyłam depeszę do mego dziennika, że pp. Poincaré i Jaspar tak się pokłócili, że woźny musiał ich rozdzielać, bo doszłoby do bójki".

Ambasador osłupiał i natychmiast zatelefonował o tem do Poincarégo.

— To idjotyzm — odpowiedział Poincaré — kto mógł mu o tem powiedzieć? Niech pan połączy się z Jasparem...

Jaspar zainterpelował szefa swego gabinetu:

— Czy to pan opowiedział te rzeczy Sauerweinowi?

— Ja, nic podobnego. Nie widziałem go nawet wcale.

Te odpowiedzi jeszcze bardziej przeraziły ambasadora. Pobiegł więc do hotelu, gdzie mieszkał korespondent.

— Na miłość boską — nie wysyłaj pan tej depeszy. Pomyśl, jakie ona może mieć skutki.

— A jakie pan mi da wiadomości?...

Wszystko ułożyło się jaknajlepiej i Matin miał to, czego potrzebował.

(„Le XX siecle").

Muzyka i zwierzęta

MAŁPIE ORKIESTRY

Wiadomem jest powszechnie, jak zapomocą gry na piszczałce różni wschodni fakirzy unieruchomiają węże.

Tę skłonność płazów do muzyki wykorzystują doskonale Indjanie, którzy w ten sposób chwytają pewien rodzaj węży i przygotowują zeń poszukiwany smakołyk.

Bardzo chętnie słuchają również muzyki i uczą się trudnych na wet melodyj różne ptaki, jak papugi i kanarki. Znany jest fakt, który zdarzył się we Francji, gdzie wyuczono jakiegoś szpaka melodji Marsyljanki i wypuszczono go na wolność. W krótkim czasie wszystkie szpaki w okolicy gwizdały na różne tony narodowy hymn francuski.

Wilki nienawidzą muzyki, szczególnie głosu rogu myśliwskiego.

Lwy znoszą tylko wysokie tony, a przy niskich wpadają w wściekłość.

Przeciwnie zaś koty nie mogą słuchać tonów wysokich. W domu znanego przyjaciela zwierząt Teofila Gauthier kot zakrył łapką usta śpiewaczce, która wyciągała artystycznie górne „C".

Pewien organista zauważył, że przy strojeniu organów, pies, który mu towarzyszył, okazywał wielkie zadowolenie, gdy ton brzmiał czysto, przy tonach fałszywych zaczynał szczekać, a wył niemiłosiernie przy nieokreślonych wahaniach głosu. Wiele psów lubi słuchać pewnego tylko rodzaju muzyki, a od innej ucieka daleko.

Darwin mówi o pewnym psie, który nie mógł słuchać żadnej włoskiej muzyki, przy Beethovenie szczekał, a dochodził do wściekłości, gdy kto grał utwory Chopina.

Małpy nietylko chętnie słuchają koncertów, ale same je urządzają. Urządzają w swem towarzystwie wielkie orkiestry w ten sposób, że na różne takty uderzają kijami o drzewo.

Muzyka jest jedyną sztuką, która jest dostępna zwierzętom, obłaskanym i niedorozwiniętym.

(„Corriere della Sera").

Wagony dancingowe w Niemczech

SZAŁ TAŃCA

W Niemczech pociągi luksusowe otrzymają teraz specjalne wagony — dancingowe z barem.

Wagony te skonstruowane zostały według planu jednego z inżynierów z Essen w ten sposób, że usunięte zostało wszelkie kołysanie i wstrząsy. Wewnątrz wagonu jest urządzona froterowana sala do tańca, a obok niej mały bar z cocktails'ami. Muzykę podawać będą silne radjowe głośniki.

„Ubogie" Niemcy tak widać są rozbawione i opanowane szałem użycia, że nawet w czasie kilkugodzinnej najwyżej podróży koleją, nie mogą się powstrzymać od tańca i cocktails'ów.

(„Kölnische Zeitung")

Psychologja narzeczonych

DEPESZA W SAMĄ PORĘ

Co powinien zrobić człowiek, który nagle otrzymuje telegraficzną wiadomość, że jego ubóstwiana narzeczona zrywa z nim i wychodzi za mąż za jego największego wroga?

Tylko znajomość psychologji narzeczonych i decydujące działanie uratowało młodego Amerykanina w podobnej sytuacji.

Narzeczona jego, bawiąca chwilowo w Londynie, zawiadomiła go, że ma starającego się o nią Anglika i że data ślubu z nim już jest postanowiona.

Mądry młodzieniec, nie tracąc ani jednej chwili, wysłał do niej natychmiast następujący kablogram: „Nic nie czyń, dopóki mnie nie zobaczysz w nowym garniturze".

Depesza sprawiła wrażenie. Narzeczona była nią tak wzruszona, że zerwała z Anglikiem i powróciła, uszczęśliwiona do swego Amerykanina.

Nic dziwnego — taka depesza...

(„Daily Mail").

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

NOWELA

TO BYŁA MIŁOŚĆ

4)

Obawa ta omało co się nie sprawdziła. Właśnie furcząc nadlatywał kamyk wprost na Niewskiego. Chcąc uniknąć guza, raptownie, całem ciałem, posunął się na ławce.

Uczuł, że dotyka jakiejś elastycznej masy, która ugina się pod naporem jego skromnej postaci... Odwrócił głowę. Jakież było jego zdziwienie, gdy zobaczył, że niemal siedzi na kolanach korpulentnej sąsiadki, która ze zdziwieniem spogląda na niego, wyrwana z odczytywania erotycznej przygody panny Marjanny.

Zdawszy sprawę z komicznej sytuacji, Niewski zerwał się na równe nogi.

— Przepraszam panią najmocniej, ale chcąc uniknąć guza od kamyka rzuconego przez pani synka...

— Ach, te dzieci! Heniu! Bolciu! Co wy znowu wyrabiacie?! Zawołała, rumieniąc się.

Synalkowie, jak niewiniątka, stali na środku alei, skromnie spuściwszy oczy, skonfudowani i przestraszeni nieprzewidzianym faktem.

— Heniu! Czego stoisz i gapisz się? Przeproś pana. Skaranie boskie z tymi chłopcami! — Interpelowała zirytowana matka.

Henio szurgnął zawzięcie nogą, wzniecając przytem tuman kurzu, i wymamrotał coś pod nosem.

Konflikt został zażegnany i nie zdołał nawet wyrwać ojca z objęć Morfeusza. Lecz wkrótce otworzył oczy i, nie mogąc zbudzić się „od wewnątrz", nie mógł zdać sobie sprawy, gdzie wyciął drzemkę. Po chwili zmagania się ze snem, skwapliwie targnął za złotą dewizkę i wyciągnął duży, złoty zegarek, który z trudem mieścił się w kieszonce od kamizelki.

— A! Ps... już czwarta! Broniu, zbieraj smyków i jazda do domu — zawołał do żony.

Pani Bronisława, dźwignąwszy z ławki bogate swe kształty, oparła się na ramieniu małżonka i, kazawszy smykom iść naprzód, odeszła.

Niewski odetchnął, pozbywszy się sąsiedztwa zacnej rodzinki. Zagłębił się znowu w ekonomji. Lecz, widocznie, dziś nie sądzonem mu było więcej się uczyć.

Właśnie ze śmiechem i wśród hałaśliwej rozmowy zmierzała ku jego ławce grupka panienek. Zaklął w duchu, widząc, że teraz nauka napewno weźmie w łeb. Pomimo tego przeświadczenia, zaczął wertować kartki skryptów, udając pilnie studjującego.

Za chwilę panienki siedziały już przy Niewskim.

— Więc jak to było, Anka? — któraś pytała.

— Idąc Marszałkowską — ciągnęła blondynka o fiołkowych oczach — spotkałam Zygmunta, szedł z Leną K. Skąd ona tak się ubiera? Córka jakiegoś tam urzędniczka. Miała śliczne, jedwabne pończochy, jak pajęczynka. Szkoda, że się dostały na takie niezgrabne nogi. Inaczejby one wyglądały na moich.

To mówiąc wyciągnęła przed siebie zgrabną nóżkę. Demonstracji tych zalet towarzyszył zalotny uśmiech i zabójcze spojrzenie fiołkowych oczu w stronę Niewskiego.

— Ale przyznać jej trzeba, — kontynuowała właścicielka pięknych nóżek, że główkę ma ładną. Jest szykowna i umie się ubrać. Miała śliczną, seledynową garsonkę z białemi deseniami.

— Anka! — przerwała jej towarzyszka — a Zygmunt, czy widział ciebie? Czy poznał?

— Tu cię boli. Kochasz się w nim jeszcze? Wart tego, bo chłopak „bajecznie kolorowy". Nosi teraz angielski, z czem mu jest do twarzy. I szyk, jak zwykle. Burberry, apaszka, renifery i... wogóle...

— O jakim Zygmuncie wy mówicie? Bo ja siedzę jak na sanskryckiem kazaniu — zapytała trzecia z panienek, jasna blondynka o piwnych, smutnych oczach.

— Jakto? Ty, Wiesiu, nie znasz Zygmunta? Zapomniałam nazwiska. Hala, nie przypominasz sobie? — zwróciła się do drugiej przyjaciółki.

— Tyle wiem, co i ty. Poznałyśmy go przecież razem, na balu w Resursie, potem spotykałyśmy kilka razy na dancingu i wyścigach. Ale czy ci nie wszystko jedno. Nazywa się Zygmunt, bardzo ładne imię, jest skończenie pięknym chłopcem, to wystarczy.

— Ty, Wiesiu, jesteś bardzo zacofana. Twoje poglądy pachną lawendą i mirtem z wianuszka ślubnego babci — dodała.

— Albo te twoje długie rękawy i ten tak dyskretny dekolcik — podchwyciła Anka. — Ja, gdybym miała taki karczek i taką płeć, z dumąbym odsłaniała te skarby. Gdybyś była teraźniejsza, miałabyś jeszcze większe powodzenie u mężczyzn.

W miarę przysłuchiwania się tej rozmowie, w Niewskim rosło oburzenie. Oto teraźniejsze kobiety — chłopczyce... Ta bezgraniczne płytka rozmowa dawała obraz ich intelektu i irytowała go okropnie. Blichtr zewnętrzny, powierzchowność i tak przyziemne ideały. Dla nich wartość miała tylko strona zewnętrzna. Całą treścią ich życia, a właściwie użycia, był flirt, posunięty do jaknajdalej sięgających granic, i tualety, jako akcesorja i atuty do jaknajlepszych „wyczynów" w tym sporcie. Treścią ich rozmów było tylko to, jak była ubrana ta lub ten. Kto z kim, jak, gdzie i kiedy i t. p. W stosunku do ludzi były, jak marni znawcy wina. Kupowały tylko takie butelki wina, które miały barwną i elegancką etykietę, wewnątrz zaś lurę, robioną na „Gęsi gaz", która miała być szlachetnym napojem. Pierwsza próba takiego wina pozostawiała im gorycz. Lecz nadal pijąc wino, z butelek o barwnych etykietach, zatracali smak, i z lubością wchłaniali w swój organizm brud z rąk jarmułkowego fabrykanta.

Stanisław Baranowski.

(C. d. n.).

Z KINOTEATRÓW

KINO PALACE: Ucieczka od miłości. Reż. H. Behrendt. Wł. biura Warszawska Kinem.. Spółka Akc.

Szablon. — Słowo to, które w literaturze ma swoje zrozumiałe znaczenie, przeniesione na teren krytyki filmowej jest w pierwszym rzędzie namacalnym dowodem krótkowzroczności i dezorjentacji tejże krytyki. Bo cóż może oznaczać szablon, jeśli nie oznacza on prześlizgiwania się po powierzchni, a jest zdawkowym wyrokiem o dziurawych workach? Film znajduje się na bezdrożu. Ten okrzyczany szablon jest szablonem wypadku i niedorozwoju.

Siedziałem na Ucieczce od miłości i przez pierwsze dziesięć czy piętnaście minut byłem porwany. Czego tylko dotknęliście się — wszystko z najpierwszorzędniejszego materjału. Reżyserja: inteligentna i fachowa, fotografja bez zarzutu, tak samo wykonawcy! Dopiero potem wylazło szydło z worka. Długi oddech trzechtysięcznego dramatu wymaga treści. Wiadomo cierpimy na hipertrofję formy, a treść jest naszą piętą achillesową. Może w odniesieniu do niej jednej szablon coś oznacza, ale również w innej dziedzinie. Będzie można mówić o szablonowości treści z punktu widzenia literackiego. Ale jaka jest najszablonowsza chociażby treść filmowa — tego jeszcze nie dotarto! O kinie szablon jest pustym dźwiękiem.

O „Ucieczkę od miłości“ niema co walczyć, co krytykować, o co się spierać. Bo pomyślmy: skondensowałoby się tę treść, nie postanowionoby ani jednego pustego miejsca. To i cóż z tego? Czyż zmieniłoby to w czemś wynik całego konfliktu? Czyż moglibyśmy potem o tym filmie powiedzieć, że okupił siebie, i że tylko w swej formie jego zdobycze są dla nas dosięgłe? A to jest przecież najważniejsze. To, czy i jakie z absorbujących nas bolączek i zagadnień możemy poświęcić tej czy owej gałęzi sztuki — i z jakim rezultatem?!

Czy, powiedzmy, sztuka ta mogłaby zareprezentować siebie w takim zakresie, jaki jej przeznaczyliśmy, gdyby nawet tysiąc razy lepiej ją zrobiono, aniżeli Behrendt? Nie, zawsze przyjdzie nam na myśl, że i przy innych środkach te wyniki były już otrzymywane. Bo film dotychczas nie spotkał gatunku, którego ma się stać bardem, piewcą i wyrazicielem.

Narazie wszyscy robią formę. Lotte Reiman czy Fryderyk Lang, Hans Rychter czy F. W. Murnau, wszystkich bolączką jest manja komponowania obrazu, (u nas robi to Lejtes). Sposób ustawienia aparatu jest dla nich bodaj że ważniejszy od faktów które ten sam aparat ma notować.

W takich warunkach nie może być mowy o szablonie. Tu mamy do czynienia ze zmyleniem gatunku i z pomyleniem celów!

W jednym z najbliższych numerów „Polski" będę miał na żywym przykładzie pierwszych kilkuset metrów „Studentki z Quartier Latin" możność pokazać, gdzie kino piwinno siebie szukać i gdzie jest niezastąpione. Zacząłem już to w „kino-studjum".

H.

Zgon wybitnego muzyka

We Lwowie zmarł dnia 12 b. m. znany muzyk, dyrektor lwowskiego Towarzystwa Muzycznego wybitny kompozytor, Mieczysław Sołtys, w 66 roku życia.

Zmarły, znakomity kompozytor polski, dyrektor lwowskiego Towarzystwa Muzycznego Sołtys kształcił się w Wiedniu i w Paryżu pod kierownictwem znakomitego Saint-Saensa, był profesorem kontrapunktu, a następnie dyrektorem towarzystwa muzycznego. Był on autorem wielu kompozycyj i oper wystawianych we Lwowie. Z jego sztuk znane są „Opowieści ukraińskie", na tle „Marji" Malczewskiego i opera „Radziwiłł Panie Kochanku". Ponadto stworzył On wielkie oratorjum p. t. „Śluby Jana Kazimierza" znane we Lwowie, a następnie w Warszawie w 1912 r.

Ostatnią pracą zmarłego było tworzenie muzyki do arcydzieła Zygmunta Krasińskiego p. t. „Nieboska Komedja".

Działalność publiczna zmarłego zdobyła Mu uznanie wśród społeczeństwa. Osierocił On żonę i syna Adama, młodego kompozytora i muzyka. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 2-ej.

NAGRODY NOBLA

Sztokholm, 13 listopada. — Akademja Nauk podzieliła nagrodę Nobla w dziale chemji za rok 1929 między profesorami Arthurem Hardenem z Londynu i Hansem von Euler Chelpin ze Sztokholmu, w uznaniu zasług ich w dziedzinie badania fermentacji odmian cukrowych.

Nagroda Nobla w dziale fizyki za rok 1928 przyznana została prof. Richardsonowi z Uniwersytetu londyńskiego, za odkrycie prawa fizycznego, nazwanego „prawem Richardson'a". Nagroda w tym samym dziale za rok 1929 przyznana została Ludwikowi Wiktorowi ks. de Broglie z Paryża, za dokonane przez niego odkrycie falistego charakteru elektronów.

Nagroda Nobla w roku bieżącym wynosić będzie 172.760 koron szwedzkich.

Akademja szwedzka na posiedzeniu 12 b. m. postanowiła przyznać nagrodę literacką Nobla w roku bieżącym głośnemu pisarzowi niemieckiemu Tomaszowi Mannowi. (P. A. T.).

Nr. 6581.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej, przez Jadwigę Feliksę z Trawińskich Kubicką, wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenie sprawy zaocznie Zygmunta Bronisława Kubickiego, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 18 grudnia r. 1929 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do protokółu.

Sędzia: **Ks. W. Kępiński.**
Pisarz Sądu: **Ks. P. Loeve.**

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: Dziś grane będą trzy świeżo wystawione efektowne balety: „Ostatni pierot", „Kleks" i „Serduszko" w premjerowej obsadzie pod dyrekcją kapelmistrza Bojanowskiego. W piątek o godz. 8 m. 30 powtórzenie wznowienia Moniuszkowskiego misterjum „Widma".

WYSTĘPY GOŚCINNE TAPALES ISANG.

Świetna sopranistka japońska, artystka największych scen europejskich, p. Tapales Isang wystąpi dwukrotnie gościnnie w Operze warszawskiej, w tytułowej partji Pucciniowskiej „Butterfly" jej niezrównanej kreacji. Pierwszy występ znakomitej egzotycznej śpiewaczki odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m., drugi zaś i ostatni wyjątkowo w poniedziałek dnia 18 b. m. inna bowiem data ustalić się nie dała, z powodu konieczności wyjazdu p. Tapales Isang już nazajutrz, czyli dnia 19.

TEATR NARODOWY: Dziś przed stawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki".

W niedzielę o 4 popoł. po cenach zniżonych świetna komedja Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku".

TEATR NOWY. — Daje codziennie komedję Szaniawskiego *„Adwokat i róże"*, która w sezonie ubiegłym osiągnęła sukces niebywały w teatrach dramatycznych.

TEATR POLSKI — gra codziennie hucznie oklaskiwaną komedję paryską *„Pan Topaz"* z Maszyńskim Samborskim i Milą Kamińską.

TEATR LETNI. — Dziś i dni następnych arcyzabawna krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego *„Wywczasy donżuana"*.

W niedzielę o 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Proces Mary Dugan" w dotychczasowej obsadzie doskonałej.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro ciesząca się dużem powodzeniem komedja Molnara *„Olimpja"*.

WIDOWISKA

OPERETKA L. MESSAL. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenie" operetka w 3 aktach, muzyka Hugona Hirscha, z udziałem L. Messal, Poli Śliwińskiej, Malinowskiego, Sulimy-Jaszczołta, S. Śliwińskiego w rolach głównych. Początek o godz. 8 i 10 wiecz.

TEATR ATENEUM. Ul. Czerwonego Krzyża 20. — Dziś komedja Dymowa „Bronx-Express" w reżyserji Krasnowieckiego.

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa".

TEATR QUI PRO QUO. — Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 15-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m
12.05—13.10 Muzyka gram.
15.20. „Przegląd wydawnictw".
15.45. Kom. Zjedn. Zw. Śpiewaczych.
16.15—17.15 Koncert gramof.
17.15. „Przechadzki po Warsz."
17.15. Koncert orkiestry 1-go pułku Szwoleżerów.
19.25—19.40 Muzyka gramof.
20.15. Transm. z Filh. Warsz.

734 kc KATOWICE 408,7 m
12.05—13.00. Koncert gramof.
16.20—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45. „Marja Konopnic".
17.45—18.45. Koncert z Krakowa
19.05—19.30. „O spółdzielniach" cz. II.
19.30—19.55. „Z dziejów teatru w Polsce.
20.05—23.00. Transm. z Warsz.

896 kc POZNAŃ 334,8 m
1305—14.00 Koncert gramof.
17.25—17.45. Kurs jęz. ang.
17.45—18.45. Koncert popoł.
18.45—19.05. Nadprogram.
19.05—19.30. Odczyt p. t. „Francja współczesna".
19.30—19.50. „Silva rerum".
19.50—20.10. Odczyt p. t.: „Z terenów misyjnych".
20.15—22.00. Koncert symf.
22.45—23.10. Lekcja tańców.
23.10—24.00. Muzyka tan.

959 kc KRAKÓW 312,8 m
12.05—13.10. Koncert gramof.
16.00—16.25 Pogadanka: „Dziecko nerwowe".
16.25—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.40. „Najnowsze wydawnictwa".
17.45. Koncert popołudn.
19.10. Transm. z Warsz.
19.25—19.50. „Skrzynka poczt."
20.05—24.00. Transm. z Warsz.

779 kc WILNO 385 m
16.15—16.40. Audycja dla dzieci
16.40—17.25. Koncert muz. popul.
17.25—17.45. Kurs fotografji.
18.45—19.15. Audycja wesoła.
19.15—19.40. „Skrzynka poczt.
20.05—23.00. Transm. z Warsz.
23.00—24.00. Muzyka gramof.

MUZYKA

RECITAL SKRZYPCOWY J. DAHMENA. W czwartek dn. 14 bm. świetny skrzypek holenderski Jan Dahmen daje własny recital skrzypcowy w sali Konserwatorjum. Skrzypek ten jest już dobrze znany publiczności warszawskiej z zeszłorocznych i tegorocznych koncertów. Przy akompanjamencie M. Dahmen odegra świetny ten skrzypek utwory Schuberta, Mozarta i Lalo. Bilety „Orbis" Marszałkowska 98.

KWARTET DREZDEŃSKI W KONSERWATORJUM. W sobotę 16 bm. wieczór muzyki kameralnej. Na wieczór ten Dyrekcja sali Konserwatorjum zaprosiła jeden z najlepszych zespołów kameralnych Kwartet Smyczkowy drezdeński, który wykona kwartety Haydna, Beethovena i Czajkowskiego. Bilety „Orbis" Marszałkowska 98.

Co słychać w Warszawie?

Zamach na składy pocztowe

KILKANAŚCIE MILJONÓW ZŁOTYCH OCALAŁO

Nocy ubiegłej, dokonano zuchwałego zamachu na główny skład materjałów pocztowych Ministerstwa Poczt i Telegrafów, mieszczący się przy ul. Ludnej 4, w b. gmachu fabryki wyrobów tytoniowych „Union".

O godz. 3-ej żona urzędnika Stefanja Grutowa, z powodu choroby, nie mogła spać. Wśród ciszy nocnej, pomimo, że mieszkanie znajduje się na III-iem piętrze, usłyszała podejrzane szmery. Obudziła więc męża swego Edwarda, który momentalnie ubrał się i wziąwszy rewolwer, udał się na podwórze. Grut ujrzał w składzie druków na parterze sylwetkę jakiegoś mężczyzny, wobec czego bez namysłu wystrzelił z rewolweru w okno. Nie mając pod ręką kluczy Grut, nie mógł dostać się do wnętrzna magazynu. Skorzystali z tego złodzieje, którzy uciekli.

Niezwłocznie zaalarmowano o wypadku policję XIII komis. Po przybyciu jej, otworzono magazyn, lecz zuchwałych złodziejów oczywiście już nie było. W ścianie grubości przeszło pół metra, zrobiony był duży otwór, który prowadził do pustej stajni na ul. Solec 71, należącej do właścicieli wspomnianego domu Gromberga i Rotlewicza.

Z przeprowadzonego pierwiastkowego dochodzenia okazało się, że podkopywaczów było czterech. Dozorca domu, Solec 71, Walenty Marszałek, był wówczas na podwórzu, gdyż przed chwilą otwierał bramę dwóm lokatorkom spieszącym do pracy. W tym czasie Marszałek usłyszał odgłosy czyichś kroków. Po chwili dozorca ujrzał czterech uciekających mężczyzn, bez marynarek.

Dozorca usiłował wszcząć alarm, lecz złodzieje zniknęli, poczem ze zwinnością kotów wskoczyli na śmietnik, a stąd na dach parterowego budynku murowanego, następnie wyskoczyli przez parkan na ulicę.

Pełniący służbę na rogu ul. Ludnej i Solca policjant zauważył czterech podejrzanych mężczyzn idących pośpiesznie w kierunku Wisły obok młyna parowego Grazberga.

Wspomniana stajnia była pusta. Skorzystali z tego podkopywacze i w ciągu jednej nocy zamierzali dokonać kradzieży. Zaznaczyć należy, że w magazynie tym przechowywane są **znaczki pocztowe**, blankiety, **przekazy i t. p. druki, przedstawiające wartość kilkunastu miljonów złotych.** Na miejscu niedoszłego przestępstwa złodzieje pozostawili: dwa łomy, piłkę, świder, borolkę, osiem arkuszy dużego formatu papieru pakowego, chustkę w kraty i derkę na konia.

Niezwłocznie po wydostaniu się na ulicę, złodzieje byli już w marynarkach, z czego wnioskować należy, że mieli oni wspólników. Magazyny są dozorowane przez dwóch wartowników na zmianę, lecz wartownik Kazimierz Roszczyński nie słyszał szmerów ani też nic podejrzanego nie zauważył.

Na miejsce przybyła policja XIII komisarjatu i przedstawiciele urzędu śledczego, którzy wszczęli energiczne dochodzenie. W pustej stajni znaleziono już kilka paczek blankietów, które stały przy otworze.

By przeciwdziałać wypadkom

JAK AMERYKA REGULUJE RUCH ULICZNY?

W rządzie, gdzie panuje duży ruch, konieczna jest organizacja i dyscyplina celem jego usprawnienia

Inicjatywę do rozwiązania tego problematu dały Stany Zjednoczone, najbardziej zmotoryzowany kraj na świecie. W Indjanapolis, mieście liczącem 425.000 mieszkańców, gdzie na czterech ludzi przypada jeden samochód, podzielono ulicę na sześć stref, rozgraniczonych wymalowanemi na jezdni białemi pasami, przeznaczając w ten sposób po trzy strefy dla samochodów zdążających w każdym kierunku. Strefy biegnące wzdłuż chodników, przeznaczono dla samochodów stojących, następne dwie dla samochodów jadących wolno, środkowe zaś dla aut posuwających się najszybciej.

W ten sposób wsiada się do samochodu stojącego przy chodniku i zjeżdża się w lewo na sąsiednią strefę, z której w razie potrzeby można zkolei wjechać na strefę środkową.

Autobusom nakazano trzymać się strefi wolnej jazdy. W ten sposób przestały one zawadzać samochodom prywatnym i taksówkom.

Przez pierwszych kilka tygodni krążyła na motocyklach policja, która przyzwyczajała kierowców do trzymania się właściwej strefy. Z biegiem czasu publiczność przywykła do nowego porządku.

Jakie osiągnięto wyniki? Jak stwierdziły obserwacje władz bezpieczeństwa, ilość drobnych zderzeń i potrąceń, zwłaszcza w godzinach największego ruchu, zmalała o kilkaset wypadków dziennie.

Miasto Detroit, automobilowa stolica świata, wprowadziło pewne udoskonalenia do opisanego systemu regulacji. Na głównych przecznicach wymalowano na jezdni strzały, wskazując kierowcom dokładnie kierunek, w którym należy skręcać. Ma to znaczenie zwłaszcza dla turystów, przybywających z dalszych stron i nie znających miejscowych przepisów. Ponadto przy zmianie strefy nakazano dawać sygnał kierunkowy tak, jak na skrzyżowaniu ulic, celem uniknięcia potrącenia przez samochody jadące z tyłu.

BIURO INFORMACYJNE

O nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Kaczmarek Stanisława, wdowa, dzieci dr. 4, Kamienne Schodki 1. Walerych Felicja, mąż chory, dz. dr. 4, Pawia 48. Kaczmarek Kazimiera, wdowa, dzieci drob. 4, Miła 45. Sykłowska Marja, wdowa, chora, dzieci 8, Grzybowska 74. Szeller Władysława, wdowa, bez pracy, dz. dr. 3, Bielicka 1. Młynarczyk Olga, mąż chory, dzieci 3, Kopińska 5. Zwierzchowska Helena, wdowa, bez pracy, dzieci 4. Furmańska 5. Zalewska Apolonja, wdowa, dzieci drob. 4,

Niepokojące objawy

Kupcy mają głos

Od pewnego czasu daje się zaobserwować w handlu polskim w Warszawie smutne zjawisko: zaczyna się on kurczyć zarówno co do ilości placówek, jak i sił w nim pracujących.

Zaczęło się to od rzucenia hasła: „ściągnąć do kraju obcy kapitał" dla podtrzymania i wzmożenia rozwoju polskiego przemysłu i handlu.

Hasło to znajduje wyraz w systematycznem wykupywaniu polskich przedsiębiorstw przez kapitał zagraniczny, który rzadziej natomiast inwestuje sumy w nowe gmachy fabryczne.

Nadzieje nasze w związku z przypływem obcego pieniądza były wielkie: zdawało się, iż odtąd robotnik i inteligent polski będą mieli zapewnioną spokojną przyszłość.

Tak się zaczęło, dzieje się inaczej, a czem się skończy, to Bóg raczy wiedzieć. Na rachunku bowiem naszych zysków i strat stoi po stronie winien: Polak, po stracie ma — cudzoziemiec ściślej Żyd — obcy czy polski.

We wszystkich prawie firmach zagranicznych wszystkie poważniejsze stanowiska są zajęte przez Żydów. Zatrudniają też one liczne rzesze Żydów biuralistów. Dla Polaków pozostają ochłapy. Jeżeli nawet jakieś stanowisko obsadza się przez dyrektora Polaka, to przeważnie ze względu na załatwianie spraw z urzędami.

Z natury rzeczy taki układ sił kierowniczych wpływa na całą politykę handlową przedsiębiorstwa: w pierwszym rzędzie będzie poparty kupiec i sprzedawca żydowski. Zbiornik kapitału zagranicznego służy w pierwszym rzędzie do poparcia rozwoju jednostek gospodarczych żydowskich. Nie można się też dziwić, że jeżeli w śródmieściu urządza się z przepychem jakiś sklep, to jest to prawie napewno albo dawny sklep żydowski, któremu się dobrze dzieje, albo też nowonabyty z rąk chrześcijanina. (Na osłodze nie naszej goryczy urządzamy sobie błyszczące sklepy czekoladkowe).

My natomiast nikogo na Nalewkach nie wykupujemy i nawet trudno pomyśleć, by w tym kierunku istniała jakakolwiek tendencja, bo i pocóżby tam poszedł Polak? Po to chyba, by wśród tego rojowiska ludzkiego zakończyć śmiercią głodową.

Dla zilustrowania naszych stosunków w handlu przytoczymy jeszcze jeden fakt. Firmy akwizycyjne chrześcijańskie muszą zatrudniać akwizytorów Żydów dla opracowania kienteli żydowskiej, która ze sprzedawcą chrześcijaninem nie chce mieć do czynienia. Natomiast akwizytor Żyd sprzedaje równie dobrze i Polakom. On z głodu napewno nie umrze, my sami do tego nie dopuścimy... w Polsce pozostaje nam być potulnymi konsumentami i niczem więcej.

Oto różnica nastawień psychicznych! Żydostwo idzie zwartą ławą, wzajemnie silnie się wspiera i coraz wyżej się wznosi. Jego bojkot polskości jest konsekwentny i nieugięty.

Dalecy jesteśmy od siania nienawiści. Nie możemy jednak zamykać oczu na fakty, które opinję polską muszą zaniepokoić. Stan posiadania naszego stanu trzeciego zaczyna się kurczyć. Zjawisko to, jeżeli się będzie wzmagać—zagrozi równowadze społecznej i w dalszej konsekwencji — bytowi niepodległemu państwa.

Co robić, by odwrócić klęskę? Kupcy mają głos! **Oskar Stanjok.**

Wypadki

ZŁODZIEJ MIAŁ PECHA

Wpadł na uczynku

Przy ul. Targowej 68, w składzie Sary Rezenszteinowej na gorącym uczynku kradzieży śledzi ujęto Wacława Sasina, który dostał się do sklepu zapomocą włamania.

* * *

POJECHAŁ I NIE WRÓCIŁ

Nie pożyczaj samochodu

Kazimierz Gajewski (Śliska 56), dn. 9 b. m., zezwolił nieznanemu mężczyźnie pojechać na próbę swoim samochodem — taksówką Nr. 1816 (20851) marki „Citroen".

Nieznajomy, który wylegitymował się znalezionem prawem jazdy na nazwisko Łukasza Białoszewicza (Czerniakowska 46), więcej już nie wrócił. Po sprawdzeniu okazało się, że istotnie Białoszewicz zgubił prawo jazdy.

Wieści z kraju

Ciekawy odczyt

O pielgrzymce do Ziemi Świętej

Płońsk, 13 listopada. — (Korespondencja własna). — Narodowa organizacja kobiet z Płońska w myśl wskazań stolicy Apostolskiej o potrzebie apostolstwa świeckich zaprosiła 8 b. m. p. Byszewską z odczytem do naszego miasta

O godz. 7 wiecz. Sz. Prelegentka, posiłkując się lampą projekcyjną rozpoczyna swój odczyt na temat :„Podróż do Ziemi Świętej". Przed oczyma widzów przesuwają się obrazy Jerozolimy, Betlejemu, Nazaretu, Jerycha, rzeki Jordanu, góry Syjon, Moria i Tabor, to znów krajobrazy z postaciami Arabów i ich namiotów, to znów Żydów, modlących się pod murem płaczu.

Bardzo szczegółowo prelegentka omawiała nastrój polskiej pielgrzymki pod przewodnictwem J. E. ks. Biskupa Okoniewskiego i prałata Kłosa.

Różnobarwność widoków miejsc świętych uwypuklała swada i barwny styl opowiadania prelegentki. Nastrój wśród widzów - słuchaczów wytwarza się taki, jakoby wszyscy odbywali drogę za Chrystusem i jego śladami idąc, pragnęli utrwalić w swej pamięci na życie całe jego ofiarny przykład i wskazania ewangeliczne.

Po pięciominutowej przerwie p. Byszewska rzuca na ekran nową serję obrazów z życia i czynów św. Stanisława Kostki. Postać świętego rodaka-młodzieniaszka, to wielki przykład duszy polskiej, idącej za Chrystusem. Znów trwa opowiadanie z ilustracją całą godzinę, a każdy żałuje, że się to już kończy.

Nader szczęśliwą myśl podjęła Liga Katolicka, jeżeli wysyła w różne okolice ojczyzny naszej prelegentów i prelegentki tak zdolnych. Jeżeli zadaniem Akcji Katolickiej jest pogłębienie naszych wierzeń, głębsze uświadomienie religijne i apostolstwo świeckich, związanych w organizacje katolickie, to bezspornie przyznać trzeba, że odczyty tego rodzaju przygotują doskonale rolę umysłów ludzkich do wytworzenia zwartych szeregów — acies ordinata—do przeciwstawienia się wywrotowym celom komunizmu i masonerji i będzie Polonia semper fidelis.

Ks. J. B.

„Praca Polska"

ODDZIAŁ W ZGIERZU

W dniu 7 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Zawod. „Praca Polska", w Zgierzu pod przewodnictwem dyr. Lipkowskiego, prezesa honorowego organizacji, przy udziale wice - burmistrza m. Zgierza p. Zajączkowskiego i sekretarza Zw. Zaw. „Praca Polska" w Łodzi, p. Kierzynkowskiego.

Po przemówieniach i dyskusji na temat konieczności założenia organizacji „Pracy Polskiej" zebrani w liczbie około 75 osób gremjalnie zgłosili się na członków i zorganizowali filję „Pracy Polskiej" w Zgierzu. Należy przytem podkreślić przemówienie dyr. Lipkowskiego, który stwierdził, że *„Praca Polska" jest organizacją zawodową niezależną od żadnego ugrupowania politycznego i że prowadzi własną politykę narodową — politykę Narodu Polskiego — politykę Państwa Polskiego.*

Z. K.

Skazanie szpiegów

Za zdradę tajemnic wojskowych

Toruń, 13 listopada (telef.).— Przed miejscowym sądem okręgowym toczyła się rozprawa o zdradę tajemnic wojskowych przeciwko Maksymiljanowi Piechockiemu z Gdańska i braciom Leonowi i Pawłowi Haftkom, pracownikom drukarni szkoły podchorążych w Toruniu.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd uznał, że oskarżeni winni są zdrady tajemnic wojskowych na rzecz Niemiec. Piechocki skazany został na 6 lat, Leon Haftka na 5 lat, Paweł H. na 1 rok i trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Otwarcie Izby Rzemieślniczej

Likwidacja cechów

Kraków, 13 listopada (telef.).— Nastąpił tu uroczysty akt otwarcia Izby Rzemieślniczej w Krakowie. Po nabożeństwie w kościele N. Marji Panny odbędzie się pierwsza sesja Izby, której porządek obrad przewiduje wybór zarządów i uchwalenie regulaminów.

O godz. 1 popoł. w sali cechu rzeźników i kotlarzy na „Kotłowem" odbędzie się uroczysty akt zamknięcia dotychczasowej działalności cechów rzemieślniczych.

W ten sposób ustrój cechowy, tak głęboko związany z życiem naszego miasta, przechodzi do historji, ustępując przed nowemi formami organizacyjnemi.

A przecież cechy nasze mają w swych dziejach wielkie karty, jak obrona Krakowa przez garbarzy w w. XVI.

Ekshumacja zwłok włoskich żołnierzy

Ciała ich wrócą do ojczyzny

Cieszyn, 13 listopada (telef.).— Na mocy porozumienia między rządem polskim i rządem włoskim w tych dniach dokonywana jest na śląskich cmentarzach ekshumacja zwłok żołnierzy włoskich, zmarłych austrjąckich obozach koncentracyjnych, ewentualnie w czasie okresu plebiscytowego.

Wydobyte zwłoki zostaną następnie przewiezione specjalnym pociągiem do Włoch i przekazane rodzinom zmarłych.

Transport zwłok odbędzie się z odpowiedniemi honorami wojskowemi, jakie przystoją żołnierzom państwa zaprzyjaźnionego z Polską.

Historyczne cmentarzysko

Walki polsko - szwedzkie

Tuchola, 13 listopada (tel.). — Podczas zakładania piorunochronów na miejscowym kościele parafjalnym, natrafiono niezbyt głęboko przy pracach ziemnych na szkielety ludzkie, położone w kilku warstwach gęsto obok siebie.

Po bliższem zbadaniu ustalono że pochodzą one z dawnego cmentarzyska z czasów drugiej wojny szwedzkiej (1655 — 1660), kiedy w październiku r. 1655 zawładnął Tucholą na krótko szwedzki generał, Horn. Szwedzka armja zawlekła przytem do miasta zaraźliwą chorobę, która w okresie od Zielonych Świąt do Adwentu roku 1657 zdziesiątkowała ludność Tucholi.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

MASZYNY DO SZYCIA!

Uznane za najlepsze, gwarantowane, nagrodzone złotemi medalami za trwałość i piękny ścieg. Najwyższy gatunek hեb. nożna zł. 270. Najwyższy gatunek gab. kryta zł. 330. Po przesłaniu 20 zł. zadatku wysyłamy NA RATY. maszynę na miejsce. NA RATY. Tanio, bo skład fabryczny.



THE KEMPISTY COMPANY, Warszawa, Pl. Zbawiciela, wejście od Marszałkowskiej 41.

Zakład ŚLUSARSKO - MECHANICZNY Warszawa, ul. Leszczyńska 7-a (Powiśle) prowadzony przez długoletniego kierownika Szkoły Rzemiosł XX. Salezjanów wykonuje solidnie, terminowo i tanio: instalacje wodociągowe i elektryczne, okucia okien i drzwi, balkony, balustrady, ogrodzenia cementarne, żaluzje do drzwi i okien sklepowych tudzież wszelkie reparacje.



PATEFONY prawdziwe poleca GŁÓWNY SKŁAD ADAM KLIMKIEWICZ Warunki dogodne. Marszałkowska 154. Cenniki bezpłatnie.

Ceny konkurencyjne. Magazyn Konfekcji męskiej, damskiej oraz Trykotaży. Wielki wybór Pończoch ZYGMUNT MARKIEWICZ Warszawa, Plac Trzech Krzyży 18.

Stefan Klewin Warszawa, Chmielna 27, telef. 161-83. POLECA KONFEKCJE MĘSKĄ, oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki, po cenach przystępnych.

NOWOCZESNA WYTWORNIA STEMPLI I KLISZ KAUCZUKOWYCH Z. GĄSIOROWSKI WARSZAWA, ul. ŻYTNIA 27.

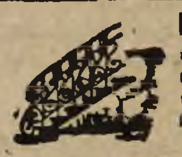
CARMEN pasta proszek i eliksir firmy Parfumerie d'Orient są znakomite od dawna wypróbowane środki do pielęgnowania zębów. Żądać w składach aptecznych i perfumerjach.

PIÓRA WIECZNE reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych S. Kuliński i S. Zając Nowy-Świat 33 w podwórzu. Tel. 140-20.

BIAŁE ZĘBY-czyste usta zdobią każdą twarz, świeży oddech jest oznaką zdrowia. Przy codziennym użyciu rano i wieczorem pasty lub proszku i eliksiru Carmen wszystko to osiągniesz. PARF. D'ORIENT WARSZAWA.

Farby lakiery i chemikalja Zdzisław Rudnicki Warszawa, Podwale 13 tel. 335-22 i 191-80.

Hieronima Zaleskiego NA ROZDROŻU do nabycia w Księgarni PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO i we wszystkich księgarniach.



BALUSTRADY schody, okna, kominy roboty ślusarskie po cenach konkurencyjnych solidnie wykonywa J. KRYGIEL Podwale 10, tel. 53-18.

ZAKŁAD KAMIENIARSKI Wykonywa: Roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reperacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy-Świat Nr. 38. Tel. Nr. 145-92.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego 50% oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość. Przeszło 5000 sztuk w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy. Wynalazek i wyrób całkowicie polskie KAROL SZRAJBER W Warszawie ul. Grójecka 33, telefon 320-33.

Dla wygody Szanownych naszych odbiorców w Polsce zdeponowaliśmy wydawnictwo nasze W KSIĘGARNI PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO Warszawa, Krak. Przedm. 71. Dom Wydawniczy Mario E. Marietti Turyn (Italja).

Optyk Amerykański stosuje szkła AROSCOPIC, które zupełnie nie męczą oczu. Jako też wykonuje sumiennie recepty pp. lekarzy, oraz wszelkie reparacje tanio, dobrze i na poczekaniu. Optyk A. REDZISZ Szpitalna 10.

OPTYK ST. RUDZKI z Kijowa Warszawa, Nowy-Świat 40. w podwórzu gdzie kino „PAN".

Najtańsze źródło Materjałów Elektrotechnicznych A. ROTNICKI Wileńska 15. Tel. 190-25.

PROBLEMY RELIGIJNO MORALNE Do nabycia w księgarni Przeglądu-Katolickiego w Warszawie i we wszystkich księgarniach.

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży Franciszek KRAKOWIAK Warszawa, Chmielna 30 wprost hotelu Royal. Tel. 179-53. Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.



Kapelusze i czapki męskie KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.



MELONIKI FILCOWE, KAPELUSZE PILŚNIOWE, WŁOCHATE oraz czapki sportowe i uczniowskie poleca: POCHMARA ŻOGDA 3. TEL. 79-24.

Fabryczne Składy Mebli M. KLASURA Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: sypialnie, stołowe, gabinety, salony oraz pojedyncze sztuki: szafy, kredensy, bibljoteki, biurka, stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

Warszawskie Zakłady Konfekcyjne Sp. z ogr. odp. Biuro w Warszawie, ul. Podwale 13 telefony 191-60 i 335-22. Własne wytwórnie: Odzież konfekcyjna, odzież techniczna, bielizna sportowa, mundurowa.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcje damską, odzieżową, togi, mundury. Solidna robota. L. Szabłowski, Bracka 6.

Jedyny Chrześcijański DOM POŃCZOSZNICZY JULJAN CYBULSKI Warszawa, Nowy Świat 30. Telefon 148-16. poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

MEDALE ZŁOTE: Petersburg 1916 r., Warszawa 1927 r. ORTOPEDA ANT. KUGLER MARSZAŁKOWSKA Nr. 42 telefon 146-52.



Poleca najnowszych ulepszeń: protezy, aparaty ortopedyczne, pasy brzuszne i przepuklinowe, wkładki na płaską stopę i obuwie ortopedyczne.



Obuwie Lecznicze (łagodzące dolegliwości guzów dna-wych i prostujących paluch) poleca zakład ortopedyczny. ANT. KUGLER Marszałkowska 42 tel. 146-52 Medale złote: 1916 r., 1927 r. Firma katolicka.



BUTY ZDROWIA wykonywa SZEWC ORTOPEDYSTA A. BIERNACKI Elektoralna 19.

„ORTOPEDJA"



Protezy nowoczesne Pasy lecznicze Rupturowe bandaże Gumowe pończochy POLECA W. Lachowicz Warszawa MARSZAŁKOWSKA 123

Pracownia Wyrobów Skórzano-Galanteryjnych B. FAINGENBLUM Nalewki 18, tel. 503-92 posiada na składzie ostatnie nowości różne torebki damskie, portfele męskie, teki szkolne adwokackie i t. p. Po cenach fabrycznych.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ! wykwintne ubiory męskie poleca firma: CZYŻEWSKI Złota 15.

KRAWIEC MĘSKI C. Borkowski W Warszawie, Marszałkowska 39-a. Telefon 255-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Nowość APOSTOŁ RZYMU? Stron 568. Zł. 6.— do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład Krawiecki JAN ŚNIEGUŁA UL. NOWOGRODZKA 25. Poleca wykwintną robotę ze swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Znany Zakład Krawiecki ST. NOWAKOWSKIEGO Nowy-Świat Nr. 62. Telefon 218-38. poleca najnowsze fasony. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów i wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. CENY PRZYSTĘPNE.

KRAWIEC MĘSKI Władysław Godlewski Warszawa, Nowogrodzka 11, m. 13. Telefon 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

NA RATY KARPOWICZ WACŁAW Miodowa 6, tel. 152-20. Polecamy na sezon jesienny palta męskie, damskie, garnitury oraz materjały łokciowe, kamgarny, gabardiny, wełny, jedwabie i inne. Obuwie.

Po 5 zł. tygodniowo NA RATY Wyżymaczki amerykańskie, nakrycia Norblina i Frażeta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, aparaty „Wecka", primusy, porcelana, szkło i naczynia kuchenne. „WYGODA" Marszałkowska 38 m. 20 2-ga brama.

TAPICER-DEKORATOR Przyjmuje roboty i przeróbki po wyjątkowo niskich cenach i tylko w pierwszorzędnym gatunku kanapy i fotele KLUBOWE, kryte skórą, wszelkiemi materjami, otomany, tapczany, kozetki, materace gotowe i na obstalunki. Telefon 533-73.

Gilzy patentowane z podwójną watką „DANDY" patent Nr. 714 Polskiej wytwórni gilz „ZNICZ" Bronisław Szybowski i S-ka Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 182-48.

„Wielka OKAZJA" KUPNA I SPRZEDAŻY Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów N. WENTKOWSKI Jasna Nr. 12 tel. 170-99

FUTRA RATY najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna. Kacprzyk, Nowogrodzka 27, telefon 249-08.

FUTRA na raty długoterminowe przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych futer M. LACHOWICZ Chłodna 8 m. 13, tel. 283-39.

Ważne dla Pań! Wielki wybór futer, palt zimowych i jesiennych najtaniej poleca Br. Unklewicz ul. Hoża Nr. 54 m. 2.

FUTRA Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dog. M. Pleszowski Chmielna 36. Tel. 65-51.

MEBLE gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialnie gabinetowe, solidnym na RATY, wytwórni własnej, poleca F. Urbankowski Wilcza 20 róg Kruczej

MEBLE LUKSUSOWE. Gabinety, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane nowe i okazyjne. Wybór pięknych kompletów okazyjnych po niebywale niskich cenach, lecz gotówką.—Proszę sprawdzić Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. Krucza 34, STEFAŃSKI. Prosimy adres zachować.

MEBLE. CENY wyjątkowo niskie, lecz gotówka. Proszę sprawdzić Sypialnie, jadalnie, gabinety, salonów wybór, pojedyncze sztuki. Specjalność garnitury klubowe tylko pierwszorzędnej roboty, kryte najlepszemi skórami, otoman wybór, kozetki, tapczany. Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. HOŻA 21.

MEBLE solidne najtańsze wybór wielki Sypialnie, jadalnie, gabinety, kredensy, stoły, krzesła, Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki. „FLORIDA". Chmielna 41, róg Marszałkowskiej

Meble kuchenne lakierowane emalją gwarantowane suche w wielkim wyborze oryginalnych modeli poleca NAJWIĘKSZA KRAJOWA WYTWÓRNIA KOERPEL WRONIA 23-4 TELEFONY 431-64 i 205-64.

Fabryka luster i szlifiernia szkła B-cia BABICZ Warszawa, Solec 77, tel. 150-08. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Prawdziwym przyjacielem dzieci jest „MAŁY APOSTOŁ" ilustrowane pismo miesięczne Prenumerata roczna 2.— złote. Adres redakcji Warszawa, Krak.-Przedmieście 71

Pracownia Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamieniarska K. R. KOZIŃSKIEGO ul. Powązkowska 28 (181 76) domy przy budce tramwajów elektr. Warszawa Tel. 96-52. Konto czekowe P.K.O. Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej)